

Maria Jarymowicz, dr hab.
profesor psychologii

Warszawa, lipiec 2019

Ocena rozprawy doktorskiej
mgr Marii BARAN

Humanizm Polaków, tożsamość kulturowa a postawy wobec obcych i infrahumanizacja

przygotowana na prośbę Dziekana Wydziału Psychologii Uniwersytetu SWPS

1. Przedmiot badań doktorskich a tytuł rozprawy

Zaczynam od tytułu rozprawy, bo wydaje mi się on mylący – w stosunku do tego, czego dotyczą podjęte badania i co ma stanowić przedmiot niniejszej recenzji. Po pierwsze, drugi człon tytułu sugeruje, że chodzić będzie o tożsamość kulturową Polaków (czy Polaka), a w istocie problem dotyczy tego, czy postawy wobec afrykańskich imigrantów zależą od spostrzeganej przez Polaków ich tożsamości kulturowej. Po drugie, „obcymi” w projekcie badawczym są (a) imigranci żyjący w Polsce bądź (b) uchodźcy, którzy mogliby ewentualnie do Polski przybyć i tych wnikanie we właściwości ich tożsamości już nie dotyczy. Po trzecie, sądzę, że przejawy infrahumanizacji są przejawami postaw, a tytuł ewentualnie mógłby podkreślać rozróżnienie pomiędzy postawami deklarowanymi i utajonymi.

Projekt badawczy mgr Marii Baran jest wyjątkowo bogaty, co nie łatwo zawrzeć zwięźle w formule tytułu głównego. Sądzę jednak, że lepsza byłaby formuła ogólnikowa (niż myląca) – jak: ***Związki pomiędzy humanizmem Polaków a postawami wobec uchodźców oraz imigrantów o różnej tożsamości kulturowej.***

2. Kontekst i cele projektu badawczego

Podjęta została problematyka o znaczeniu fundamentalnym dla rozumienia ważnych procesów toczących się obecnie w Polsce: problematyka postaw wobec przybyszów z odmiennych kultur do kraju o wysokim stopniu kulturowej homogeniczności. Kontekst badań jest szczególnie istotny i złożony wobec masowego napływu uchodźców na nasz kontynent i fakt, że zjawisko jest przedmiotem ostrych debat powiązanych z manifestowanymi publicznie postawami i decyzjami polityków różnych opcji. Autorka jest tego świadoma i w pewnym etapie poszukiwań kontroluje zmienne związane z orientacjami politycznymi uczestników badań.

Rozprawa ujawnia ogromną pasję badawczą, dojrzałość i erudycję Autorki. Odwołuje się ona do dwóch zakresów wiedzy psychologicznej: (1) do dorobku psychologii międzykulturowej – dotyczącego procesów akulturacji oraz (2) do dorobku psychologii społecznej – w kwestii podziałów ludzi na Swoich i Obcych oraz ich konsekwencji w postaci stosunku do Obcych. (Zważywszy zainteresowania badawcze niżej podpisanej recenzentki, warto dodać, że praca nie jest powiązana z dorobkiem psychologii osobowości).

Autorka podejmuje liczne cele, a wśród nich bardzo ambitne wyzwania: (1) dokonać walidacji technik pomiaru stosowanych wcześniej przez prominentnych badaczy (jak Boski, Kofta, Leyens) - w próbach ogólnopolskich *Anno Domini* 2016/2017, (2) sprawdzić stopień humanizmu Polaków, (3) uchwycić związek humanizmu z postawami wobec imigrantów i uchodźców, (4) uchwycić związek pomiędzy tożsamością kulturową afrykańskiej imigrantki ze stosunkiem do niej oraz innych Afrykanów.

Punktem dojścia poszukiwań badawczych miało być uzyskanie odpowiedzi na 2 główne pytania: (1) o związek humanizmu Polaków z ich stosunkiem do uchodźców oraz (2) o związek różnych wzorców tożsamości kulturowej imigrantki - afrykanki żyjącej w Polsce - z przejawami postaw wobec niej oraz wobec kategorii ludzi, do której przynależy, tj. Afrykanów. Kwestie te uzupełniała długa lista pytań o możliwe związki pomiędzy wieloma mierzonymi zmiennymi.

Pytania i cele te powiązane zostały także z długą listą hipotez. Ich wybór, przesłanki i zasady uporządkowania nie zostały dopowiedziane. W wielu przypadkach chodziło o to, by uchwycić w makroskali efekty uzyskane wcześniej w badaniach na małych próbach. W innych – o sprawdzenie czy jakaś zmienna nie okaże się pośredniczyć w analizowanym związku korelacyjnym. Do tego celu wystarczyłyby jednak rejestr pytań otwartych.

Zwracam na to uwagę, bo sędzę, że pojęcie *hipoteza* traci w psychologii swój poważny status. I tak, jednym z głównych przewidywań Autorki jest oczekiwanie, że orientacja humanistyczna sprzyja pozytywnym postawom wobec uchodźców – co, wobec przyjętej definicji humanizmu, ma postać tautologiczną. Z kolei, zabrakło przesłanek i hipotezy dotyczącej dostrzeżonej przez Autorkę już we wstępie ważnej kwestii: jak wyjaśnić nasz opór lub obojętność co do losu uchodźców wobec rzekomo głębokiego zakorzenienia humanizmu w systemie wartości nas Polaków?

3. Zakres programu badań

Skala doktorskiego przedsięwzięcia badawczego jest wyjątkowa. Na całość dokonań składają się całe cykle prac, pomyślane i zrealizowane z niespotykanym rozmachem. Projekt doktorski poprzedzony został publikacją z trzech badań eksperymentalnych (Baran & Boski, 2016), torujących drogę dalszym zamierzeniom.

W etapie doktorskim Autorka wykonała kilka serii badań na próbach ogólnopolskich: (1) na etapie opracowywania metod pomiaru zmiennych, (2) na etapie poszukiwania powiązań korelacyjnych między zmiennymi, a wreszcie (3) w toku badania 4, zawierającego zarówno część korelacyjną, jak i eksperymentalną - o czterech warunkach badania.

Autorka wykazała się wielkim zaangażowaniem poznawczym i realizatorskim. W rezultacie rozległych badań zgromadziła oryginalny i unikalny materiał empiryczny. Ujawniła wiele kompetencji badacza poszukującego danych i ich znaczenia. Niżej podpisana wyraża nadzieję, że te nadzwyczaj bogate bazy danych będą przedmiotem kolejnych analiz i studiów – tak, by dokonania badawcze Doktorantki służyły wielu dalszym pożytkom.

4. Uwagi polemiczne dotyczące kluczowych pojęć pracy

Lista pojęć, do których odwołuje się rozprawa przekracza dalece tę, która składa się na spis „słów kluczowych”. Ważne wydaje się podniesienie kwestii rozumienia trzech pojęć i związanej z nimi terminologii, która w tekście rozprawy nasuwa pewne wątpliwości.

4. 1. Humanizm jako wartość czy norma społeczna?

Autorka przyjęła za profesorem Boskim definicję *humanizmu* jako wrażliwości prospołecznej względem innych ludzi i nieinstrumentalnej orientacji na drugiego człowieka, która to orientacja przejawia się m. in. troską o jego dobrostan i zdolność do przebaczenia. Orientacja ta nazwana jest aksjologiczną, a to oznacza, że chodzi o ukształtowane w umyśle podmiotu nadrzędne wartości. Jak je odróżnić od norm społecznych (por. przypis 8 na s. 26), to jest specyficznych dla danej kultury i obowiązujących reguł zachowania - nakazów i zakazów, do których podmiot się stosuje w nadziei na aprobatę czy też w obawie przed dezaprobatą społeczną? Pytam o to, bo sądzę, że kwestia niejasności co do tego rozróżnienia – między normami społecznymi i standardami aksjologicznymi - istotnie zaważyła na sposobie operacjonalizacji i wynikach dotyczących zmiennej *humanizm* w programie badań. We własnych badaniach przyjmuję, że norma to zasada postępowania specyficzna dla danej społeczności, a wartość ma charakter uniwersalny: dotyczy ludzi w ogóle. I tylko pod wpływem wartości łatwe staje się przekraczanie granic *My vs Inni, Oni*.

4. 2. Postawa jako dyspozycja czy chwilowa niechęć/przychyłość?

Autorka używa zamiennie terminów postawa – ustosunkowanie – pozytywna ocena. Zdawać by się mogło, że istnieje konsensus co do tego (w Polsce przynajmniej od czasu sympozjum i zbioru wydanego w roku 1973 pod red. Stefana Nowaka), że *postawa* to pojęcie odnoszące się do złożonego syndromu właściwości względnie trwałych, dyspozycyjnych. Kłopotliwe jest więc gdy w badaniu psychosocjologicznym stwierdza się – na przykład, że postawy wobec Żydów mierzone tuż przed wyborami i uległy zmianie po wyborach, a w eksperymencie psychologicznym - że postawa wobec Obcych zmieniła się w wyniku eksperymentalnej manipulacji. Rejestrujemy raczej pewne zmiany przejawów przychyłości, które mogą mieć charakter przejściowy, spowodowany czynnikami sytuacyjnymi (wiadomo, że nawet tak ulotnymi, jak nastrój), lub ewentualnie dopiero utrwalić się pod jakimiś warunkami. Orzekanie przez badaczy o postawach Polaków (np. o polskim antysemityzmie) budzi często poważne wątpliwości - zarówno co do definicji pojęć, ich operacjonalizacji i technik pomiaru, jak i formułowanych na podstawie badań wniosków.

4. 3. Emocje pierwotne i emocje wtórne

Rozróżnienie emocji pierwotnych i wtórnych pojawiło się w psychologii społecznej bez odniesień do „czynności nerwowych I i II stopnia” Pawłowa (1902) czy modelu powstawania emocji podkorowych i korowych LeDoux (1998). Mimo to uważam za słuszne postępowanie Autorki, która (podobnie jak J-Ph. Leyens) przed etapem badań właściwych zadała respondentom w próbie ogólnopolskiej pytanie o to, które emocje odróżniają emocje człowiecze od zwierzęcych („emocja przeżywana przez ludzi i zwierzęta” vs „emocja przeżywana tylko przez ludzi”). Kłopot polega jednak na tym, jaka lista emocji służyła uczestnikom badań do sklasyfikowania emocji. Łatwo rozpoznać, że rozmaite przyjemności zmysłowe są nam i innym zwierzętom wspólne. Ale co oznacza słowo „radość” (czy „joy”) w odróżnieniu od „zadowolenia”? Oba te określenia osoby badane mogą kojarzyć różnorodnie:

z zadowoleniem z szaleńczego hasania na trawie, ze śmiechem z dowcipu, czy z uciechą z czyjejs przegranej w wyborach. Które z tych radości mają coś wspólnego z przeżyciami zwierząt? Tego typu kłopoty z operacjonalizacją mogą istotnie zaważyć na wynikach pełnych trudu badań.

5. Uwagi polemiczne i sugestie dotyczące technik pomiaru

Autorka wykazała się licznymi, wysokimi kompetencjami metodologicznymi – w zakresie programowania ogromnego przedsięwzięcia badawczego oraz gromadzenia, analizy i interpretacji danych. Realizacja imponującego i zasługującego na szacunek projektu ma jednak pewne cechy, które osłabiają uzyskane efekty. Dotyczy to przede wszystkim technik pomiaru. Sądzę, że pewne rozczarowania rezultatami badań, jakie spotkały Doktorantkę, są wynikiem słabości zastosowanych narzędzi badawczych. Uważam zarazem, że możliwe jest dokonanie pewnych re-analiz i zwiększenie satysfakcji z pozyskania wielkich baz danych.

5. 1. Pomiar humanizmu

Pomiar ten uważam za najslabszy punkt całego projektu badawczego. Zupełnie niezrozumiałe są dla mnie argumenty, które skłoniły Doktorantkę do modyfikacji kwestionariusza autorstwa Pawła Boskiego (postulaty konieczności uwspółcześnienia go i zwiększenia stopnia jego komunikatywności). Ów klasyczny kwestionariusz sformułowany został przez profesora Boskiego w języku wartości, które miał mierzyć. Zawiera 9 stwierdzeń – takich, jak: *Okazywanie ludziom bezinteresownej serdeczności i wyciąganie pomocnej dłoni w potrzebie*. Zadaniem respondenta jest wskazanie: „... na ile zgadzasz się, że dane stwierdzenie stanowi oś Twoich wartości życiowych”. Już ten rodzaj metody skłania do podpisywania się pod listą powszechnie cenionych wartości. A zmodyfikowana przez Autorkę wersja zwielokrotniła tę wadę narzędzia.

Autorka wprowadziła odniesienia do Ja. Już sam fakt użycia zaimka Ja czy My (Szuster, 1972; Brewer i Gardner – 1999) zwiększa koncentrację na sobie czy swoich i oddala od wzbudzenia systemu nadrzędnych wartości. Co więcej, część zastosowanych stwierdzeń odnosiła się wprost do samoakceptacji (typu: *Jestem wrażliwy/a na ludzką krzywdę*). Inne dotyczyły nie siebie, lecz własnych reakcji na cudzą małość (typu: *Oburza mnie niesprawiedliwe traktowanie innych ludzi*). Kto takim stwierdzeniom zaprzeczy? Taka forma *itemów* zwiększyła stopień prawdopodobieństwa, że technika o charakterze deklaratywnym nie jest trafna jako pomiar wartości. Wskazują na to także uzyskane w kolejnych przebadanych próbach ogólnopolskich efekty sufitowe: dla skal 7-stopniowych średnie wynosiły około 5, 5.

Ze słabością pomiarów opartych o techniki samoopisu i deklaracje psychologia zмага się od lat. Chodzi już nie tylko o fakt, że rejestrujemy zniekształcenia pochodne od tendencji osób badanych do pozytywnych autoprezentacji. Chodzi także o świadomość tego, że nawet najbardziej rzetelny samoopis nie chwyta tych właściwości podmiotu, które mają charakter utajony. Czyż nie to drugie źródło spowodowało, że we wcześniejszych badaniach Autorka uznała, iż warto zastosować IAT do pomiaru postaw wobec białych i Murzynów, zamiast pytań wprost i deklarowania przez osoby badane własnych postaw?

Sądzę, że warto w uzyskanym Skalą Humanizmu materiale poszukać *itemów* o jakiejś mocy dyskryminacyjnej, a z przebadanych prób reprezentatywnych wyłonić osoby podejrzane o skłonność do poszukiwania aprobaty (np. dokonujące ocen jak najbliższej krańca 7 w zastosowanych skalach) oraz osoby o ocenach jakoś zróżnicowanych. I przeanalizować dane w tak wyłonionych grupach z punktu widzenia hipotez.

5. 2. Skala postaw wobec uchodźców

Skala ta zawiera 9 *itemów* pozytywnych (jak: *Pomoc potrzebującym i ratowanie życia jest wystarczającym argumentem za przyjęciem uchodźców*; *Dzięki uchodźcom zwiększy się w Polsce różnorodność*) oraz 11 „wyrażających obawy”. Wśród tych ostatnich, część sformułowań – typu *Po przybyciu uchodźców do Polski będzie tu więcej brudu i chorób* – budzi mój zdecydowany sprzeciw. Jest to sposób werbalizacji, który mógłby nie przyjść respondentom do głowy, a w badaniu psychologicznym „zyskują” określone odpowiedzi. (Można pytać o stosunek do uchodźców prosząc uczestników badań o wyliczenie powodów, a za wskaźnik przychylności/niechęci uznać liczebności ich własnych skojarzeń).

Wśród 9 pozycji kwestionariusza uznanych za pozytywne bodaj jedną trzecią stanowią sformułowania jawnie instrumentalnego traktowania uchodźców – jak: *Jestem za przyjęciem uchodźców, bo będą mogli wykonywać prace, których Polacy nie chcą czy Będą pracować na nasze emerytury*. Czy można oczekiwać, że tego typu przekonania korelują pozytywnie z humanizmem w ujęciu profesora Boskiego?

Sądzę, że warto dokonać re-analiz danych dla wybranych *itemów* Skali postaw wobec uchodźców. Być może pożytecznym okazałby się pomysł, by część hipotez dotyczących postaw wobec imigrantów sprawdzać w grupach osób, które uzyskały wskaźniki humanizmu zarówno w Skali Humanizmu, jak i w Skali postaw wobec uchodźców.

5. 3. Pomiar efektu infrahumanizacji

Z punktu widzenia mojej wiedzy o emocjach i etykietkach słownych, które się do nich odnoszą, zestawy zawarte w wykorzystanej przez Autorkę technice nie w pełni odpowiadają warunkom klarowności i rozdzielności. Sądzę, że zaważyło to na wynikach odnoszących się do znaczenia podziału emocji na „niższe i wyższe”.

Wydaje się, że w oparciu o uzyskane dane można by w re-analizach wykorzystać tylko te etykiety, które dyskryminują w stopniu najwyższym wyróżnione emocje negatywne/pozytywne oraz pierwotne/wtórne. Uznałabym (na podstawie danych Autorki ze s. 301, a zarazem spójnie z teorią emocji pierwotnych i wtórnych) za pierwotne: *strach, smutek, wściekłość* oraz *przywiązanie, ufność*, a za wtórne: *pogarda, zawiść* oraz *poczucie godności, wiara, olśnienie*.

6. Opis dokonań

W bezprecedensowo rozległym i bogatym projekcie badawczym dostrzec można znakomite i słabsze właściwości. Ranga zamysłu pociąga za sobą szczególne oczekiwania i wysoki poziom standardów oceny. Z ich perspektywy powstaje ogólne wrażenie pewnego nadmiaru wątków i nieuzasadnionej wielości pytań (jak w przypadku wprowadzenia pytania o oceny

Afrykanki/Afrykanów na kolejnych wymiarach: sprawczości i wspólnotowości). W tym miejscu chodzi jednak o podsumowanie walorów projektu i rezultatów jego realizacji.

6. 1. Centralne idee koncepcji badań

Autorka podjęła kwestię postaw wobec potencjalnych i rzeczywistych imigrantów. Celem było poszukiwanie uwarunkowań w obszarze (1) mierzonego zróżnicowania uczestników badań ze względu na uznawaną wartość humanizmu, (2) lub narzucone przez warunki eksperymentalne zróżnicowanie kulturowej tożsamości imigrantki – w kategoriach specyficznych dla kraju pochodzenia i/lub kultury polskiej. Oba te wątki stanowią *novum* względem poszukiwań badawczych typowych dla psychologii społecznej. Pierwszy – ze względu na niewielki stopień zainteresowania badaczy regulacyjną rolą wartości i aksjologicznych standardów postępowania. Drugi – w opozycji do teorii społecznych kategoryzacji i dychotomizacji Swoi – Obcy, opartej zwykle o jedno kryterium. Autorka podjęła wnikliwą polemikę wskazując, że w warunkach imigracji relacje większości i mniejszości kulturowych charakteryzuje rozległy repertuar właściwości, które są na co dzień spostrzegane, oceniane i znaczące dla obustronnych stosunków.

6. 2. Program badań

Program badań zawierał wiele różnych technik pomiaru. Techniki kwestionariuszowe to wymienione wyżej: 1) Skala Humanizmu, 2) Skala postaw wobec uchodźców oraz 3) Lista emocji do pomiaru efektu infrahumanizacji. Ponad to zastosowane zostały:

4) ta sama lista emocji - jako miara emocji społecznie pożądanых czy niepożądanых, wykorzystywana do pomiaru „emocji doświadczanych” (4a) przez Afrykanów, (4b) przez Polaków, (4c) przez Ja;

5) Podskale Dobroci i Uniwersalizmu z Kwestionariusza Wartości,

6) Skala Sprawczości i Wspólnotowości do oceny imigrantki z Afryki.

Zaprogramowane zostało ponadto nowatorskie badanie eksperymentalne. Elementem wspólnym 4 warunków badania była prezentacja Innego: kobiety pochodzenia afrykańskiego przedstawionej w warunkach kontrolnych na fotografii a w 3 warunkach eksperymentalnych – za pośrednictwem filmu. Opracowany materiał filmowy jest znakomity! Zachowanie aktorki jest bardzo naturalne, a dialogi z nią rozbudowane i ciekawe. Prezentacje eksperymentalne były różne ze względu na tożsamość kulturową kobiety: (1) typowo afrykańską (2) głównie polską albo (3) z elementami obu kultur. Aktorka wypowiadała się o sobie bardzo płynnie w języku angielskim (w warunku 1) lub w języku polskim (w warunku 2 i 3). Chodziło to, by po zaaranżowanej prezentacji osoby będącej imigrantką uchwycić związek pomiędzy dominantami – afrykańskimi bądź polskimi jej tożsamości kulturowej a postawami wobec niej i innych Afrykanów.

Uczestnikami eksperymentu były osoby wylosowane z próby ogólnopolskiej. W jednym z warunków badania kryteria doboru losowego zostały zdominowane przez wymóg dobrej znajomości języka angielskiego. To istotnie różni ten warunek od pozostałych, bo kompetencja językowa może być korelatem różnych właściwości uczestników badania – m. in. znajomości świata. A to może rzutować na przejawy postaw wobec Innych, w porównaniu z postawami osób pozbawionych podobnej kompetencji językowej.

6. 3. Rezultaty

Część rezultatów ma postać słabych korelacji. Dotyczy to głównie tych analiz, które uwzględniały dane ze Skali humanizmu. W tej części zaskakują oczekiwania przyczynowo-skutkowe oraz analizy interakcyjne związane są z podziałem zmiennych na predyktory, zmienne pośredniczące i zależne – nie wiadomo na jakiej podstawie teoretycznej dokonane zostało takie czy inne zakwalifikowanie zmiennych. Brak czy słabość zależności komentowany jest spekulatywnie, ale Autorka traktuje każdorazowo i skrupulatnie własne spekulacje jako hipotezy wymagające empirycznych weryfikacji.

Analizy danych ze Skali postaw wobec uchodźców, dotyczące kwestii ich przyjęcia do Polski, ujawniły to, co intuicyjnie obecnie wśród Polaków wyczuwamy: przewagę niechęci nad przychylnością. Wskaźniki ocen dla *itemów* wyrażających negatywy były wyższe niż wskaźniki pozytywów (średnia dla członów uznanych przez Autorkę za pozytywne i 7-stopniowych skalach ocen wyniosła tylko 2, 61). Dalsze analizy wykazały (s. 138), że postawy korelowały stosunkowo najwyraźniej z orientacją liberalną: pozytywy dodatnio, a negatywny ujemnie.

Ważne rezultaty przyniosło oryginalne i złożone badanie eksperymentalne. Cenne rezultaty są zapewne wynikiem pomysłowej prezentacji tożsamości kulturowej Innego – kobiety o afrykańskich korzeniach.

Wymowny jest fakt, że respondenci zapytani o to, czy zaskoczyła ich relacja kobiety o sobie, wyrazili najwyższy stopień zaskoczenia w warunkach, gdy aktorka prezentowała tożsamość dwuelementową: polsko-afrykańską. Ten wynik wydaje się być ważnym wglądem w niezdolność Polaków do wyobrażeń na temat możliwej integracji międzykulturowej.

Kluczowe efekty eksperymentalnej manipulacji tożsamością kulturową wskazują na to, że przychylności wobec innych Afrykanów sprzyjają informacje o pozytywnych związkach afrykańskiej imigrantki z kulturą polską (jej tożsamość dwukulturowa lub polska). Ale w stosunku do bardziej kulturowo zróżnicowanej obecnej fali uchodźców ich ocenom po kontakcie osób badanych z miłą imigrantką (aktorką) sprzyjał raczej klarowny wizerunek jej tożsamości: albo afrykańskiej, albo polskiej.

Uzyskany rezultat wydaje się mocnym argumentem w kwestii nader istotnej dla relacji międzygrupowych: w kwestii zależności pomiędzy niepokojem (jaki budzą uchodźcy) a preferencją prostych, klarownych społecznych kategoryzacji.

6. 4. Komentarz do wybranych wątków dyskusji

Autorka podkreśla po wielokroć tryb warunkowy i spekulatywny charakter swych interpretacji wyników oraz konieczność dalszych pogłębionych badań. W tym duchu chciałabym podjąć dwie kwestie. Pierwsza dotyczy wpływu orientacji humanistycznej na funkcjonowanie. Nie dostrzegłam refleksji Autorki na temat wad pomiaru. Ale na stronie 232 pojawia się stwierdzenie: „... humanizm nie chroni przed uprzedzeniami czy negatywnymi postawami wobec obcych”. Choć nie sądzę, że uprawniają do takiej konkluzji dotychczasowe analizy własnych baz danych, to zgadzam się z tezą, że wartości – nawet dobrze ukształtowane – mogą nie odgrywać dominującej roli w regulacji postępowania. Powstaje jednak pytanie: W jakich warunkach tak się dzieje czy nie dzieje? Jakie aspekty systemu wartości umożliwiały – dla przykładu – Goebbelsowi skrajne uprzedzenia i okrucieństwa? To

ważne pytanie, a nie da się na nie odpowiedzieć bez teorii dotyczących struktur osobowości i ich wzajemnych relacji.

Drugi istotny wątek dotyczy koncepcji Leyensa i braku przejawów efektu infrahumanizacji w badaniach własnych. Istnieją dane wskazujące na to, że w pewnych warunkach i u pewnych ludzi do infrahumanizacji nie dochodzi. Ale nie ma podstaw by sądzić, że efekt ten nie występuje w próbie ogólnopolskiej. Sądzę, że obraz danych uzyskanych przez Autorkę jest mylący ze względu na słabości zastosowanej techniki pomiaru. Przypuszczam zarazem, że dalsze analizy mogą ujawnić interesujące zależności.

Jedną z dyskutowanych kwestii jest fakt, że respondenci z próby ogólnopolskiej przypisali przeżywanie emocji społecznie pożądanых w większym stopniu Afrykanom niż Polakom, a emocji niepożądanych w większym stopniu Polakom niż Afrykanom. Autorka wyraziła przypuszczenie, że Afrykanie mają inną emocjonalność niż Polacy. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na to, że podobne efekty bywają przejawem tzw. dyskryminacji pozytywnej. Pojawiają się one wówczas, gdy respondenci kierują się w dużym stopniu potrzebą aprobaty społecznej związanej z tzw. normą politycznej poprawności i nie zauważają, że – bez rzeczowych przyczyn – chwalą Obcych bardziej niż Swoich.

7. Ocena ogólna rozprawy

Autorka podjęła problematykę o wielkiej aktualnie wadze. Przeżywamy obecnie obawy, że ewolucja systemu wartości, wypracowana stopniowo przez kolejne generacje ludzi żyjących na naszym kontynencie, ulega pewnemu załamaniu czy też zastoju. Że dochodzi w coraz większym stopniu do podporządkowania społecznych zachowań sferze afektywno-popędowej. A ta sfera wyznacza egoizm i etnocentryzm oraz sprzeniewierzenie się nie tylko wartościom humanistycznym, ale i normom społecznym, których łamanie w stosunkach międzykulturowych było jeszcze do niedawna zdecydowanie napiętnowane.

Niezależnie od trafności powyższej „diagnozy” społecznej, trzeba chyba zgodzić się co do tego, że kwestia regulacyjnej roli nadrzędnych wartości plasuje się na marginesie zainteresowań psychologii. W tym kontekście pracę pani magister Marii Baran wyróżnia powaga problematyki i podjętych kwestii.

Autorka postawiła przed sobą trudne wyzwania i zadania. Zbudowała program badań o niespotykanej skali. I zrealizowała go z talentem badacza, nieustraszonego koniecznością koordynowania różnorodnych elementów. Dotyczy to zarówno wielości wątków i gromadzenia wielkich baz danych, jak i złożonych analiz statystycznych, jakim olbrzymi materiał w każdym z etapów badań został poddany. NB. Program eksperymentalny spełnia moje marzenie o tym, by osiągnięcia technologiczne psychologii (takie jak pomiary utajonych postaw czy manipulacje materiałem filmowym) wykorzystać w makroskali i przekroczyć ograniczenia w badaniach nad mentalnością, typowe dla kosztownych i często mało użytecznych sondaży psychosocjologicznych.

Uzyskane przez Autorkę rezultaty są cenne, choć nie osiągnęły w pełni poziomu jej oczekiwań. Ale też pułap tych oczekiwań był wyjątkowo wysoki – ponad miarę i możliwości pojedynczego projektu badawczego. Autorka w wielu miejscach rozprawy daje wyraz przeświadczeniu, że zarysowujące się tezy wymagają dalszych empirycznych weryfikacji.

W wyniku własnych działań Doktorantka stała się niewątpliwie potentatką: i ze względu na stwierdzone zależności, i ze względu na ogromne bazy danych. Ich dalsze analizy mogą nas wzbogacić zarówno o wiedzę na temat współczesnych Polaków, jak i wiedzę o naturze zależności, na analizę których pozwalają uzyskane zasoby empiryczne.

8. Ocena ogólna kompetencji Autorki

Oceniam kompetencje Autorki i Jej dokonania (głównie) na podstawie przesłanej mi do oceny rozprawy. Warto podkreślić, że jest to tekst napisany bardzo starannie, co dziś rzadkie (jeśli nie liczyć dziwaczności w zapisie ogromnej bibliografii: jest ona sporządzona w alfabetycznie, ale prace danego autora ułożone są niechronologicznie!?). Zwraca też uwagę elegancka polszczyzna oraz wielość dojrzałych intelektualnie myśli.

Z satysfakcją oceniam bardzo wysoko kompetencje pani magister Marii Baran jako badacza. Chcę również pokreślić, że Jej dorobek wyraźnie wyróżnia Ją wśród doktorantów, których prace jako recenzent opiniowałam.

9. Konkluzja

Stwierdzam, że rozprawa doktorska autorstwa pani magister Marii Baran odpowiada wymogom Ustawy o stopniach naukowych z roku 2003 roku. Opowiadam się zarazem za dopuszczeniem Doktorantki do dalszych etapów przewodu, który doprowadziłby do nadania Jej stopnia doktorskiego.

